

KURJER WIECZORNY

Nr. 55.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Sroda, 8 marca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
i na prowincji z prz.
syłką pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, z wyjątkiem
(po tekście) mk. 40.—.
Zamiejscowe o 50 i sagran. o 100 pros. drożej.

Przesilenie.

Do wiosny kalendarzowej brak jeszcze dni kilkunastu, ale w powietrzu czuje się, że pękły już okowy zimy. Zapowiedź nowego wzrostu życia, nowej zieleni, nowych plonów unosi się nawet w dusznej atmosferze miasta jakąś radosną obietnicą. Tak długo pola pracy leżały odlogiem, tyle gruzów napiętrzone, tyle nagromadzono spustoszenia przez lata wojny i przez nielepsze lata powojenne, że tylko zbiorowy wspólny wysiłek przyrody i człowieka, połączonych ze sobą, zda się, zdolny jest przezwyciężyć dzieło zniszczenia.

I oko z radością stwierdza, że tryumf przyrody robi swoje. Na olbrzymim cmentarzysku świata, zostawionem przez wojnę, słońce nie utraciło swych ożywczych, twórczych, życiodajnych promieni. I nie utraciło swego łaskawego błękitu wiosenne niebo. I potężnym rytmem bije wielkie serce ziemi. Tryumf przyrody znaczy się i wydatnia w całej pełni.

Ale tryumf człowieka? Ale człowiek? Gdzie jest wiosna człowieka? Gdzie jest ta radość, ta obietnica i nadzieja, którą moglibyśmy zaczerpnąć z widoku ludzkiej zorganizowanej pracy, rozumnej woli, twórczej inicjatywy?

Poza granicami naszego państwa, niewątpliwie, ludzie i narody pod znakiem nadciągającej wiosny rwą się do pracy, rwą się do odbudowy tego, co szalonymi zburzyli rękami. Ale u nas, ale w Polsce?

To, co się dzieje obecnie w Warszawie, na centralnym naszym forum państwowym, co się dzieje w sejmie i w rządzie, to krew, doprawdy, zmrozić może w najmężniejszych sercach.

Takiego podgryzania, takiej zacieklności podkopywania podstaw własnej egzystencji, nie tylko już politycznej, ale społecznej i gospodarczej, nie widziano, zaiste, od czasów słynnych „ostatków saskich”.

Niewiadomo, co bardziej podziwiać, czemu się zdumiewać: czy analfabetyzmowi marszałka sejmowego, czy drapieżności partyjnej endeków, czy ospalej tolerancji naczelnika państwa, pobłażającego hydrom i hyenom z prawicy, czy gnuśnemu wreszcie lenistwu i tchórzostwu lewicy, która nie znalazła w sobie dość ognia i dość gniewu, na poskromienie rozdykrzonych diabłów lańcuchów w księżej sutannie?

Cóż to jest za sejm, coż to za naród, który ma w głowie nieustającą wojnę kogutów, wydziobujących sobie pióra z ogonów i nazywających to... pracą dla ojczyzny?

W chwili, gdy Europa zbroi się w organizację, w pracę, w rząd, gdy wszystko wielkim głosem woła o zbiorowy, skupiony, systematyczny wysiłek, aby ciałom nastąpić chleba, aby duszom dać trochę światła,

Ponikowski ponownie premierem.

WARSZAWA, 8 marca (Tel. od nasz. koresp.). Wczoraj w nocy, jak już donosiliśmy, prezydent rady ministrów, p. Ponikowski, zażądał czasu do namysłu dla dania odpowiedzi na propozycję konwentu senjorów o podjęciu się formowania nowego gabinetu. Dzisiaj zrana p. Ponikowski przybył do sejmu i, jak się okazało, uzależnia swoją odpowiedź od wyjaśnienia na czym właśnie polegają zastrzeżenia M. Z. L. i klubu mieszczańskiego. W tym celu p. Ponikowski odbył naradę z panami Skulskim i Rossetem. Na naradzie tej p. Ponikowski oświadczył, że jeżeli te dwa kluby rozumieją swoje zastrzeżenie w ten sposób, iż rząd obowiązany jest załatwić sprawę wileńską przez kompromis z zespołem narodowym, to wówczas p. Ponikowski formowania gabinetu by się nie podjął.

Panowie Skulski i Rosset po dłuższej naradzie oświadczyli, że zastrzeżenie ich należy rozumieć tylko w tym sensie, że rząd ma sprawę aktu złączenia rozwiązać. A żadnych zastrzeżeń, co do sposobu tego rozwiązania kluby te narazie nie czynią. Wobec tego p. Ponikowski zgodził się na podjęcie misji formowania gabinetu.

Warszatek p. Trąpczyński, który już od rana chodził po gmachu sejmu w futrze, szykując się każdej chwili do wyjazdu do Belwederu, natychmiast po zakomunikowaniu mu odpowiedzi p. Ponikowskiego udał się do naczelnika państwa.

Termin Konferencji w Genui.

WIEDEŃ, 8 marca. (Pat). WBK. Dzienniki potwierdzają, że konferencja w Genui otwarta będzie 10 kwietnia.

Nowe zaproszenia mają być niezwłocznie rozesłane.

„Liberte” donosi, że konferencja po otwarciu w dniu 10 kwietnia, będzie odroczona do wtorku po Wielkiej Nocy.

Rathenau o odszkodowaniach niemieckich.

Rozwiązanie problemu odszkodowań zależy od Ameryki.

BERLIN, 8 marca. (Tel. własny „Kurjera Wieczornego”). Na posiedzeniu komisji głównej parlamentu Rzeszy min. Rathenau złożył dłuższe exposé w sprawie odszkodowań.

Oświadczył on, że istnieją w tej sprawie w Niemczech trzy stanowiska. Pierwsze odrzucenie wszelkich spłat odszkodowaniowych. To stanowisko — mówił — prowadzi do katastrofy. Drugie — dążenie do bliźszego rozpatrzenia problemu z powzięciem z góry przekonaniem o niewykonalności programu spłat odszkodowaniowych. To stanowisko p. Rathenau także odrzuca.

Trzecie — na którym stoi rząd obecny uznaje w pełni zobowiązania Niemiec wobec złożonego podpisu.

P. Rathenau oświadczył, że ostateczne rozwiązanie problemu odszkodowań nie da się pomyśleć bez udziału Ameryki. Powodzenie konferencji genueńskiej zależy głównie od stanowiska Ameryki.

aby dzieci ratować od śmierci, dorosłych od epidemii, wszystkich — od zdziczenia, Polska pozostaje bez rządu. Na dobrą sprawę nie miała sejmu, a oto teraz straciła ten jedyny ośrodek ładu, jakim był rząd. Nie miała, powiadam sejmu, bo sejm bez większości, sejm, nie mogący zdobyć się na stałą i odpowiadającą za siebie większość, jest tylko sumą rozbieżności, jest tylko kotłem waśni, ale nie jest ośrodkiem władzy, jakim być powinien.

Czyż trzeba podkreślić, jak ujemne skutki spowodzi na nas wybuch przesilenia rządowego w chwili obecnej? Za to przesilenie zapłaci każdy z nas, od najbogatszych do najuboższych: zapłaci za nie gotówka, i już płacić zaczyna. Upadek gabinetu, który oświadczył się za autonomiją Wileńszczyzny, może być zrozumiany, jako prowokacja państw koalicyj i odrzucenie ich pomocy w sprawie wileńskiej. A jednocześnie może być wytłumaczony, jako prowokacja wogóle zasad demokracji i zasad ustroju nowoczesnego w budownictwie państwowym.

Jak drogo za tego rodzaju

eksperymenty się płaci, to Europa, a i życie samo, w swej logice nieublaganej, dało nam odczuć już niejednokrotnie. Płaciśmy za nie całemi prowincjami. Teraz zapłacić możemy całemi obszarami ruiny. Tak. Słońce wiosenne rozdarło już tumany mroku i chłodu. Ale mózgi ludzkie w Polsce, zwłaszcza mózgi suwerenne wciąż grzęzną w tumanach i mrokach pleśni.

Czyżby dopiero pierwszy grom wiosenny miał je wstrząsnąć i obudzić?

J. Przemyski.

Polsko-ukraińska umowa handlowa.

WARSZAWA, 8-go marca (Pat). Dnia 6 b. m. odbyła się konferencja przewodniczących delegacji polskiej i ukraińskiej dla zawarcia traktatu handlowego: p. Henryka Strasburgera, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu i p. Ciejki Szumskiego, charge d'affaires republiki ukraińskiej w Warszawie. Ustalono porządek dzienny pierwszego plenarnego posiedzenia obu delegacji. Termin tego posiedzenia ustalono na dzień 8 marca.

Chorwacja żąda niepodległości.

ZAGREB, 8 marca (dep. wł. „Kurjera Wieczornego”). Rząd chorwacki

wystąpił z żądaniem, aby na porządku dziennym konferencji genueńskiej postawić sprawę Chorwacji i uznania jej niepodległości. Prasa serbska domaga się wskutek tego surowych represji względem Chorwacji. Należy dodać, że w ostatnich dniach odbyły się wielkie demonstracje niepodległościowe chorwackie, które wywołały starcia między serbami i chorwatami.

Ameryka, a sanacja Europy.

WASZYNGTON, 8 marca (Pat). Havas donosi, że gabinet omawiał sprawę stosunków finansowych Ameryki z resztą świata. Rząd miał się nie zgodzić na ideę udziału komisji dla konsolidacji długów zagranicznych w konferencji genueńskiej.

Znaczenie umowy szwedzko-sowieckiej.

MOSKWA, 8-go marca (Pat). W Sztokholmie została podpisana szwedzko-sowiecka umowa handlowa. Jest to pierwszy oficjalny akt stosunku Szwecji do sowiektów. Umowa uznaje przedstawiciela sowieckiego w Sztokholmie, jakoreprezentanta Rosji, który ma odtąd korzystać z takich samych praw, jak posłowie innych

Nowy premier hiszpański.

MADRYT, 8 marca (Pat). Havas donosi, że król powierzył prezydentowi izby, oraz szefowi partii konserwatywnej misję utworzenia gabinetu.

Przesilenie w Anglii.

LONDYN, 8 marca. — Lloyd George, który wczoraj zachorował, udaje się jutro do swego miasta rodzinnego Wells, gdzie pozostanie 2 do 3 tygodni celem zupełnego przyjęcia do zdrowia, zwłaszcza ze względu na konferencję genueńską, w której chce wziąć udział osobiście w pełni sił. Już w poniedziałek odbyło się posiedzenie angielskiego gabinetu bez współdziału Lloyd George'a. Posiedzeniu przewodniczył Chamberlain. Odbyło się ono w sali obrad na Downing-Street, podczas gdy Lloyd George leżał chory o piętro wyżej.

Protest delegata szwedzkiego.

GENEWA, 8 marca. (Russpress) Szwedzki przedstawiciel w między narodowym biurze pokoju w Berdie dr. Nilsen ogłosił protest przeciwko postępowaniu rządu sowiektów, którzy zamiast organizować akcję ratunkową dla głodnych mas rosyjskich, wydają resztki zapasu złota oraz ogromne sumy w banknotach na utrzymanie armii czerwonej i szerzenie propagandy komunistycznej zagranicą.

Monarchiści bawarscy.

MONACHJUM, 8 marca (Russpress) — Z inicjatywy znanego dr. Heima i prof. Kisla utworzono związek monarchiczny, mający na celu przywrócenie monarchii z rodziną Wittelsbachów na tronie.

Aresztowanie warszawskiego Landru. Nazywa się Franciszek Gal i zdradza instynkty sady-styczne.

WARSZAWA, 8 marca. (telegr. od nasz. kor.) Na dworcu głównym w Warszawie został ujęty sprawca tajemniczych morderstw nad kobietami w powiecie warszawskim. Jest to niejaki Franciszek Balas, pochodzący z Błonia. Zdradza instynkty sadystyczne.

Zawierał na kolei znajomości z podróżnikami włościankami, następnie odprowadzał je do lasów i tam mordował.

Stracenie bandyty.

WARSZAWA, 8 marca (tel. od nasz. koresp.) — Wyrok sądu dożywotniego w sprawie dwóch bandytów, o którym dziś rano donosiliśmy w „Głosie”, został dziś o godz. 8-ej rano częściowo wykonany. Wieczorek został rozstrzelany. Natomiast Kryski został wobec niepełnoletności przez Naczelnika państwa ułaskawiony; karę śmierci zamieniono mu na 10 lat więzienia.

Dokąd pójść??
Kino „LUNA”
Dziś! Dziś!
1-a serja. 124-6
LADY HAMILTON

Nowoczesne tańce.

Ankieta „Kurjera Wieczornego”.

I.

Taniec! Wystarczy wypowiedzieć to magiczne słowo, a natychmiast powstaje w naszej głowie niezliczona ilość obrazów: jedne wzruszające i piękne, inne zwodnicze i niesmaczne. Górują jednak wspomnienia z czasów dzieciństwa, które żyją w nas jak jakiś czarodziejski sen...

Wakacje! Mała wioska, przyczajona pomiędzy pagórkami. Murawiany, wybielony kościółek z wieżyczką; drewniane chaty uginające się pod ciężarem wysokich strzech, jak starzec pod brzemieniem wieku. Dzwonek kościelny dzwoni w starej dzwonnicy i zdaje się, że każdy jego dźwięk unosi z sobą jeden z kamieni świątyni. Jakie święto świętują dzisiaj? Wszystko jedno. Czyż święta nie są tylko religijnym pretekstem do świętowania! Powoli, w skupieniu lud wychodzi z kościoła. Chłopi z czapkami w ręku w bielutkich sukmanach. Kobiety w jaskrawo wzorzystych chustkach na głowie, czerwonych stanikach i pasiastych spódnicach, toną po kolana w kurzu i tworzą dwie kolorowe wstęgi po obydwu stronach drogi.

A później, nagle, obraz się zupełnie zmienia. Wielka izba w karczmie. Pod ścianami wielkie stoły, zastawione szklankami, kieliszkami i butelkami. Za stołami na ciężkich ławach zasiadają starsi: chłopcy i baby; gwarzą, baraszkują i śmieją się głośno, ukazując swoje wyżłoknięte od starości zęby. W rogu izby na wywróconych beczkach — muzyka: skrzypce, trąba i bas. Pośrodku chłopcy i dziewczęta tańczą, płasają, kręcą się aż do utraty oddechu. Kłaczka w dłoń, przytupują, wystukują hołubce, przyklekają, przysiadają. Podczas gdy kilku innych, którzy niedawno wrócili z wojska, ci są bardziej ceremonijni i śmielsi, na sposób wielkomijski. Czyż biesiadę, policki czerwony, jakby krew miała za chwilę trysnąć, wargi wilgotne i świeże. Bezroska wesołość, krzepka i zdrowa, bucha zewsząd. Sposób trzymania się szczerzy, pozbawiony wszelkiej ukrytej myśli. Można by przysiąc, że młode istoty zwariły się, aby się udać razem na podbój życia.

Doktor Tem-Gorzej powie wam, że tego samego wieczora będzie można ujrzeć liczne pary tancerzy w podejrzanym pozach we wglądzeniach płotów i w alkowach, utworzonych z kamieni mylnskich. Na wsi, zupełnie jak i w mieście, bywa wiele dziewcząt „upadłych” i „wszetecznych”. Ale doktor Tem-Lepiej zawiadomi was o nowych zaręczynach i o pięknych i zdrowych dzieciach, które one zapowiadają. A wówczas wybaczyć im z całego serca tę niewinną zabawę!

im z całego serca tę niewinną zabawę!

Znacznie później. Wielkie miasto. Sala balowa. Stowarzyszenie, wszystko jedno jakie, urządza doroczny bal. Nie jest to ani ładne, ani brzydkie; byłoby to przed rozczulające, gdybyśmy nie stali się już oddawna sceptykami. Wokoło, pod ścianami, w cieniu wielkich palm i oleandrów, siedzą na kanapach i fotelach, nabiegłe krwią i zrezygnowane mamusi. Lekki kurz unosi się w powietrzu i przyciemnia blask zyrendola. Pośrodku sali — tłok.

Młode panienki, które dobrze się nabiegały i namartwiły zanim uszyto im suknię balową; mniej lub więcej dekolty, nieraz nader prowokujące; głęboki smutek białej gęsi, fałszywa prostota, śmiałość córki korsarza, która płynęła już po wielu oceanach, spaliła na panewce wobec wielu zdobywców, aby nie spalić swego statku. Wielu młodych ludzi. Dwie orkestry grają na zmianę. Straszna ciasnota. Pary się trącają, i im bardziej się tłoczą, tem uścisk tańczących pary jest silniejszy, tem mniejsza jest przestrzeń pomiędzy mężczyzną i niewiastą. Czy doprawdy tutaj się bawia? Śmiech ma w sobie coś mechanicznego. Wesołość nie wybucha jak tam, na wsi; tutaj wesołość... się robił.

Jest to pewien rodzaj drażniącego podochocenia; nie jest to preludjum do oświadczeń i narzeczeństwa, lecz parodia poronionego małżeństwa, zapalające najgorętsze pożądania, które nie są zaspokojone do końca. Matki myślą, że jeśli przypuszczają, że znajdują tu mężów dla swych córek. Oszczerzy przesadzają, jeśli twierdzą, że panny przygotowują się tutaj do roli kochanek. Ale jedno jest pewne, że istoty naogół zrównoważone, tutaj się psują i załamują; ogarnia je gorączka więcej fizyczna niż moralna, i po kilku doświadczeniach tego rodzaju najbardziej urzędowa dziewczęcość pofunie zostaje skompromitowana.

Tutaj skwapliwie zarzucono dawne „pas” taneczne, które były przejawem skocznej radości, natomiast przyjęto z pewnym niezdrowym pośpiechem „pas” przywiezione z argentyńskich domów publicznych, które służą tam marynarzom za podniecie do ruji. Te „pas” oszabione z wyrafinowaną perwersją, gdzie się muska, przyciska, oszafamia oddechem, gdzie się doprowadza do paroksyzmu lubieżności, co jest może gorsze od samego oddania się.

Nie, tutaj się nie bawia, tak jak tam, na wsi...
Tutaj, tańcząc!

Piranki

na metry i odnasowana w wielkim wyborze po nadzwyczaj tanich cenach, bo jeszcze przed podkożeniem cen zakupione, oraz najnowsze materiały na garnitury męskie, ulustry, spodnie, palta damskie, oraz szewczi, garbardinę eot. sprzedaje tańto firma 010-3 SZMECHEL I ROZNER, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 100.

„Times” o polityce angielskiej.

„Times”, w nr. 22125 omawia w artykule wstępnym kryzys gabinetu Lloyd George’a.

Obecny kryzys wywołany jest błędami politycznymi państwa, a po części i kwestią bezrobocia.

Rząd angielski chcąc zapewnić pracę swym bezrobotnym z niecierpliwością dąży do otwarcia sobie rynków rosyjskich i w ten sposób Anglia zmuszona była uprawiać solidarną politykę nie tylko z narodami Europy zachodniej i centralnej, lecz i z Rosją.

Mimo to rząd angielski chciał przeprowadzić swoje własne plany i nie czekając aż rząd sowieński uzna dawne długi Rosji i zapewni cudzoziemcom niezbędne gwarancje — rozpoczął z bolszewikami pertraktacje.

Ofiarą takich pertraktacji stała się zawsze Polska: w r. 1920 pod względem wojennym, pod względem politycznym do dnia, w którym liga narodów rozstrzygnęła sprawiedliwie kwestję górnoskaską i teraz nawet w sprawie konsorcjum, mającego operować w Rosji.

Anglia, mimo wszystko nie dowiodła, że obchodzą ją najważniejsze interesy narodowe Rosji. Kiedy zawiodły ją rachuby na wielkie zyski ciążące z Rosji — nastąpił znowu zwrot i trzeba było powrócić do solidarności politycznej.

O ile wszystkie mocarstwa europejskie zbiorą się w Genui, aby podyktować swe warunki rządowi sowieńskiemu, trzeba aby warunki te były jaknajbardziej przedyskutowane.

Z drugiej znowu strony, bolszewicy widząc zgodne poglądy wszystkich państw, które naprawdę żądają od nich gwarancji, krzyczą na cały świat, że Lloyd George zmienił swą politykę.

Nie tak już chętnie jadą oni do Genui i rząd włoski dobrużyłby zrobić gdyby ogłosił tę obraźliwą notę, jaka otrzymał w tej sprawie od Czerwina.

I tak już bolszewicki „Daily Herald” wydrukował pogrózki Czerwina, dając do zrozumienia, że Rosja sowiecka rzeka się prawdo-podobnie udziału w konferencji genueńskiej. W ten sposób konferencja w Genui, która miała dopomóc Lloyd George’owi przy wyborach, stała się powodem kampanii rewolucyjnej przeciw rządowi króla Jerzego.

Rosyjska polityka Anglii uprawiana wbrew solidarności międzynarodowej daje jedno rozczarowanie za drugim.

Państwa wschodnie mogłyby zapewnić przemysłowi angielskiemu duży rynek zbytu, tymczasem na Wschodzie Anglia uprawia politykę jęczącą. Jaki jest rezultat tego?

Z punktu widzenia politycznego, wojennego i finansowego osiągnięte rezultaty obecnie i w przyszłości rysują się zupełnie wyrażnie. Czy w dziedzinie handlu dzieje się lepiej? Czy znalazł sobie przemysł włókienniczy angielski większe rynki zbytu w Turcji? Czy zdołano zapewnić sobie chociażby rynki indyjskie?

Odpowiedzą nam być może, że najważniejszą kwestią dla przemysłu angielskiego jest ponowne opanowanie jej poprzednich rynków zbytu we Francji, Niemczech, Włoszech i wogóle w Europie zachodniej i środkowej.

Chętnie to przyznajemy, lecz aby odzyskać wszystkie te rynki, zapytujemy raz jeszcze, jakiego rodzaju politykę trzeba było uprawiać? Politykę solidarności międzynarodowej.

Dziś Anglia zbiera plony swej polityki. Konstatując to zaznaczamy, że polityka jęcząca nie zawsze się udaje i jednocześnie szczerze życzymy, aby Anglia znowu powróciła do polityki solidarności.

Nowożytni milionerzy.

Co dziś popłaca na zachodzie.

Czasy, w których adepci sztuki, poeci, malarze i muzycy żyli w nędzy i ubóstwie, minęły, zdaje się, bezpowrotnie. Położenie ich zmieniło się całkowicie. Zmieniła się też ich rola: zamiast szukać „Nowych dróg” i błądzić po szlakach własnej indywidualności, przystosowali się oni do realnego życia, może nawet wyprzedzając je nieco, lecz zawsze licząc się z upodobaniem i gustem chwili.

Poeci poszli w służbę literatury i teatru, z wyjątkiem zupełnie niezdolnych lub całkowicie niepopularnych, wszyscy znaleźli tam złote runo.

Onigsi Calderon był przedmiotem politowania i umarł w nędzy. Podobny był los wielu najwspanialszych geniuszów literackich. Dziś zjawisko takie należy do całkowicie minionej przeszłości i nawet przeciętny autor francuski czy włoski jest osobą wzbudzającą zazdrość i przeważnie bardzo zamożną.

Od czasu zalegalizowania praw autorskich i od momentu wprowadzenia tantiem, tworzenie dla teatru stało się jednym z najbardziej intratnych fachów.

Istnieją w tym zakresie pewne różnice, ale ogół autorów stoi na stopniu wielkiej zamożności.

Na pierwszym bodaj stopniu bogactwa stoją... operetkowi libreciści, którzy zależnie jak ich utwory wędrują w różnych tłumaczeniach z kraju do kraju, odbierają wielkie sumy honorarjów w koronach, lirach, frankach i t. d. Najśmieszniejsi są faktycznie miliardami, posiadającymi własne wille, automobile, jachty i najdroższe kochanki... te ostatnie zazwyczaj darmo.

Jest to przywilej ich zawodu. Na równym lub wyższym stopniu stoją kompozytorzy, oczywiście operetkowi i kabaretowi, tuż za nimi idą operowi... i kompozytorzy modnych tańców. Gdyby Ryszard Wagner swe czasy paryskie (1839 — 1842), gdy komponował piosenki do tinglow, przeżywał obecnie, byłby to dla niego nie okres najprzeczniejszej nędzy, lecz epoka największej zamożności.

Nazwiska Falka, Lehara, a zwłaszcza Kuehneckiego i Stelzy wymieniamy się na giełdzie między nazwiskami najbogatszych przemysłowców.

Otacza ich nimb i zaciekawienie. Reporter, któryby zdołał się dowiedzieć o tytule operetki, którą zaczyna pisać Fall, lub Gilbert może być pewien od redaktora poważnej gratyfikacji i awansu, gdyż pismo, któreby pierwsze podało taką wiadomość ma zapewniony podwójny nakład numeru.

Oczywiście, zapewnienie sobie takiej nowości przez tę lub inną dyrekcję teatru połączone jest zazwyczaj z nader skomplikowanymi manipulacjami, a niejednokrotnie z podstępem. Cała sztuka polega na tem, jak zrobić żeby słynny kompozytor przyjął tak zw. „extra”? Gdy przyjmie — a „extra” wynosi zazwyczaj kilka milionów koron — sprawa jest załatwiona, a dyrekcja spokojna, że nowość trafi najpierw do niej.

Oczywiście „nowość” może być jeszcze nie skończona, a nawet nie zaczęta, jeżeli „firma” jest dobra, warto zapłacić, bo mimo wysokich tantiem olbrzymi zysk dyrekcji jest zapewniony.

Ale w takim np. Wiedniu operetka idzie nieraz rok lub półtora z rzędu to jest 300 do 500 razy, a każdy spektakl przynosi autorowi około 100.000 tantiemy...

Istnieje jeszcze jedna kategoria bogatych adeptów sztuki są to malarze, a zwłaszcza utalentowani rysownicy, którzy poszukują najrozmaitsze fabryki, dla rysunków i obrazkowych etykiet. Fabryki chemiczne przepłacają ich dla uzyskania barwnych rysunków etykiet na różne pudry, pigułki, kremy, maści, pasty i t. p.

Niektóre z tych rysunków zdobywają sobie wielką sławę. Oto w Rumunii słynna jest obecnie pewna pasta do butów z następującym rysunkiem: Dumny oficer francuski ogłosił na podstawie, a smut-

ny zażalony inżynier pruski w p. kielhaubie czyści mu but.

Inne pomysły na niektóre spocialności budzą też zachwyt i podziw.

Tak to przez pewną koncesję na rzecz prozy młodzi adepci Sztuki usytuowali się znakomicie. Resztę czasu wolnego od tak intratnych zajęć poświęcają Sztuce czystej i wesołemu życiu.

Tak to Nemezis spłaca im dług zaciągnięty względem ich wielkich protoplastów.

Sumienie lekarza i tajemnica zawodowa.

Wielce ciekawy proces, jaki się niedawno toczył w Budapeszcie, wykazał raz jeszcze, jak ciężkim bywa niekiedy położenie lekarza, gdy zmuszony jest wybierać pomiędzy głosem sumienia a obowiązkiem zawodowym.

Pewna dama z wyższego budapeszteńskiego towarzystwa zgłosiła się do swego domowego lekarza, który skonał w niej ciężką chorobę weneryczną. Lekarz zawiadomił o wyniku konsultacji męża owej damy, a swego przyjaciela. Skutkiem tego małżonek wytoczył skargę rozwodową z powodu wiarołomstwa i rozwód otrzymał. Natomiast prokuratora wystąpiła przeciwko lekarzowi z oskarżeniem za złamanie tajemnicy zawodowej. Lekarz został skazany na 2 miesiące więzienia.

Kupujcie bilety skarbowe. BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kieszeni.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego”).

Polityka zagraniczna.

Położenie parlamentarne w Anglii i związana z niem pogłoska o ustąpieniu Lloyd George’a jeszcze się ostatecznie nie wyjaśniło. Premier angielski w szczęśliwym momencie zachorował na brzoń i udaje się na pewien czas na wies. Należy przypuszczać że razem z opozycją przeciwko premierowi minie i jego katar oskrzeli. Są widoki, że dotychczasowy prezydent ministrów pozostanie w Anglii u władzy. Wskazują na to przede wszystkim przemówienia tak wybitnych polityków, jak Churchill, Chamberlain, Balfour, etc. Wszyscy oni omawiają politykę Lloyd George’a, a w duchu dla niego przychylnym.

Termin otwarcia konferencji genueńskiej został zdaje się już definitywnie ustalony na dzień 10-go kwietnia.

Polityka wewnętrzna.

Przesilenie gabinetowe silą rzeczy odsunęło na drugi plan sprawę wileńską. Po bezowocnych próbach utworzenia większości parlamentarnej, a pod wpływem demarche państw koalicyjnych, których przedstawiciele oświadczyli min. Skirmuntowi, że w imieniu swych rządów przesłuszają rząd polski, iż zatwierdzenie przez sejm Rzeczypospolitej prostej aneksji ziem wileńskich wywoła „jakkąkolwiek gorsze wrażenie, powrócono do koncepcji gabinetu pozaparlamentarnej. Wysłano do kandydatury wojewody łódzkiego p. Kamińskiego, wojewody pękołowskiego, delegata generalnego w Wilnie p. Pelki, komisarza polskiego w Gdańsku p. Pluchńskiego i dotychczasowego premiera.

Za kandydaturą p. Ponikowskiego oświadczyły się stronnictwa PSL, PSL-lewica, NZL, „Wyzwolenie”, NPR, KPK, i Zjednoczenia. Mieszcz.—razem 247 głosów. Przeciwno kandydaturze p. Ponikowskiego wypowiedział się stronnictwo Z. L. N., Ch., D., Klub Dubanawicza, Katolicki Klub Ludowy—razem 135 głosów. Żydzi i Niemcy uzależnili swój stosunek do p. Ponikowskiego od konferencji, którą zamierzają z nim odbyć.

Następny konwent starszyzny odbędzie się dzisiaj o 10-ej przed południem i na nim zapewne zapadnie ostateczna decyzja.

Premier francuski Poincaré oświadczył na specjalnej audyencji przedstawicielom Polski, że rząd francuski udzieli gwarancji co do pożyczki w wysokości miljarde franków dla Polski.

Observer.

Co się dzieje w państwie sowieńskim

Sowiecki projekt rozbrojenia.

Sownarkom polecił specjalnej komisji opracowanie projektu ogólnego rozbrojenia, który ma być przedstawiony na konferencji genueńskiej. Projekt ten ma cel wyłącznie agitacyjny.

Przygotowania do podróży delegacji sowieckiej.

Pomiędzy rządem sowieńskim a Niemcami została zawarta umowa, na zasadzie której mają być wysłane z Niemiec do Rygi 6 wagonów sypialnych, mających przewieźć delegację sowiecką do Genui.

Wielki brylant z korony cesarskiej.

Gazety rosyjskie podają następujący obrazek z życia Rosji sowieckiej:

Trybunał rewolucyjny w Stawropolu wytoczył sprawę sądową 26 wybitniejszym członkom czerewyczejki i urzędu śledczego za szantaż i łapownictwo; wśród aresztowanych jest również i szef czerewyczejki Pałapow.

Sprawa wynika z powodu wielkiego brylantu z korony cesarskiej wagi 22 karatów, który niewiadomo w jaki sposób dostał się do rąk niejakej Pretapopowej, która nie znając jego rzeczywistej war-

tości sprzedała go jubilerowi Wajzmanowi za 15 milionów.

Wajzman przytupował brylant do imbryczka i przewiózł go do Batumu, gdzie sprzedał za 1,623 lir. tureckich. Po powrocie Wajmana do Stawropola transakcja wyszła na jaw i został on aresztowany, lecz następnie uwolniony za łapówkę 10 milionów. Następnie różni członkowie czerewyczejki i urzędu śledczego pod pozorem umorzenia sprawy wymuszali różne sumy od oskarżonych.

Po 6 godzinnej naradzie sąd skazał 10 osób na karę śmierci przez rozstrzelanie zamieniając przytem 6-ciu karę śmierci na 5 lat robót przymusowych; cztery osoby, w tej liczbie i Wajzman skazani zostali na 5 lat ciężkich robót.

Zboże angielskie dla armji czerwonej.

Jak komunikuje iskrówka sowiecka, do Anglii wyjechał członek prezydium sowieckiego moskiewskiego, Bogusławski i Sorokin w celu zakupu 4 mil. p. zboża dla załogi moskiewskiej, robotników i kolejarzy.

W Odesie zboże otrzymują przedewszystkiem czerwonoarmiejcy, następnie komitet biednych i instytucje państwowe.